Rok 33. Poznań, wtorek dnia 12 stycznia 1915. Nr. 8.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja: ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - - -

Wojna światowa.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z 10-go stycznia.

Wschodni plac wojny:

Niepogoda trwała również w sobotę; rzeka Lys w niektórych miejscach wystąpiła z brzegów aż do szerokości 800 metrów. Nieprzyjacielskie próby wyparcia wojsk niemieckich z ich stanowisk w zaspach pod Nieuportem nie udały się. Na północ wschód od Soissons ponowili Francuzi swe ataki, które w sobotę z wielkiemi dla nich stratami zostały odparte. Na wschód i zachód od Perthes, na północ-wschód obozu Chalons atakowali Francuzi gwałtownie. Ataki rozbiły się z bardzo ciężkiemi dla nich stratami. Wzięto około 150 jeńców. W Argonach zyskali Niemcy w dalszym ciągu teren; — tam jak również i w okolicy Apremont na północ od Toulonu trwają jeszcze walki. Dnia 8 stycznia wieczorem próbowali Francuzi ponownie nocnym atakiem wziąść wieś Ober-Burnhaupt. Atak nie udał się zupełnie. Wojska niemieckie wzięły dalszych 230 Francuzów i zdobyły jeden karabin maszynowy, tak, że zdobycz około Ober-Burnhaupt podwyższa się o dwóch oficerów, 420 żołnierzy i jeden karabin maszynowy. Francuzi również i tam mieli widocznie ciężkie straty. Wielka ilość zabitych i rannych leży przed frontem i w przyległych lasach. W sobotę zaszły tylko mniejsze potyczki w górnej Alzacji. Około północy odparły wojska niemieckie pod Niederaspach atak francuski.

Zachodni plac wojny:

Powietrze nie polepszyło się jeszcze. Na całym froncie wschodnim położenie się nie zmieniło. Odparto mniejsze rosyjskie ataki na południe od Mławy.

Komunikaty austrjackie.

Wiedeń, 9 stycznia. Urzędowo donoszą, że w zachodniej Galicji, gdzie wojska rosyjskie i austrjackie stoją naprzeciw siebie bardzo blisko, odparto w piątek w nocy atak Moskali na wzgórzach na północ-wschód od Zakliczyna. Na północ Wisły trwa walka artyleryjska. Kościół pewnej większej miejscowości w Królestwie Polskiem musiano zburzyć strzałami dział, ponieważ Moskale na wieży kościelnej ustawili karabiny maszynowe. W południowej Bukowinie i w Karpatach były tylko małe utarczki.

Wiedeń 10 stycznia. Urzędowo donoszą, że położenie ogólne się nie zmieniło. Na południe od Wisły ostrzeliwali Moskale w sobotę austrjackie stanowiska, bez skutku. Szczególniej kierowali ogień na wzgórze, zajęte przez Austrjaków na północ wschód od Zakliczyna. Na północ od Wisły toczy się gwałtowna walka artyleryjska. Usiłowania Moskali z słabszemi siłami przekroczyć Nidę, nie udały się. W Karpatach panuje spokój. Dwa oddziały wywiadowcze Moskali, które się zbliżyły na Bukowinie, do naszych posterunków przednich, zostały ogniem dział i karabinów maszynowych rozbite. Na południowej widowni wojny odbyła się krótka walka artyleryjska przy, na wschód od Trebinji aż do granicy, wysuniętych pozycjach własnych.

Ciężka klęska Anglików w Afryce wschodniej.

W Tango wylądowało 8000 Anglików i Hindusów, którzy przez Niemców, znajdujących się w znacznej mniejszości zwabieni zostali w pułapkę i zaraz w pierwszym dniu utracili 600 w zabitych i rannych. Następnego dnia pobici zostali na głowę Anglicy i Hindusi ze stratą 3000 ludzi. Straty niemieckie są bardzo nieznaczne.

Książę Walii na placu boju.

„Berl. Lokal Anz." donosi z Kopenhagi: Gazety londyńskie naznaczają z dumą, że książę Walii w drugi dzień Bożego Narodzenia objął komendę nad jednym z najlepszych angielskich pułków terytorjalnych i osobiście poprowadził pułk do rowu strzelniczego. Pułk liczył 300 ludzi i maszerował 20 mil angielskich, aby zluzować stojące w ogniu wojska indyjskie. — Książę Walii jest angielskim następcą tronu i liczy zaledwie 20 lat życia.

Bombardowanie Armentières przez niemieckich lotników.

Niemieccy lotnicy bombardowali w sobotę Armentières, gdzie ucierpiał znacznie dworzec i okolice tegoż. W kilka godzin później Armentières ostrzeliwano przez niemiecką artylerję i zburzono znaczną ilość domów. Również forty Bois-Boarn ostrzeliwali niemieccy lotnicy. Nad Hasebruck pokazał się lotnik niemiecki, który przybył z Strazeene. Rzucił trzy bomby, które wyrządziły szkody w materjale. Pomimo silnego bombardowania i natychmiast podjętej pogoni przez angielskich lotników udało się niemieckiemu samolotowi oddalić się bez żadnej szkody.

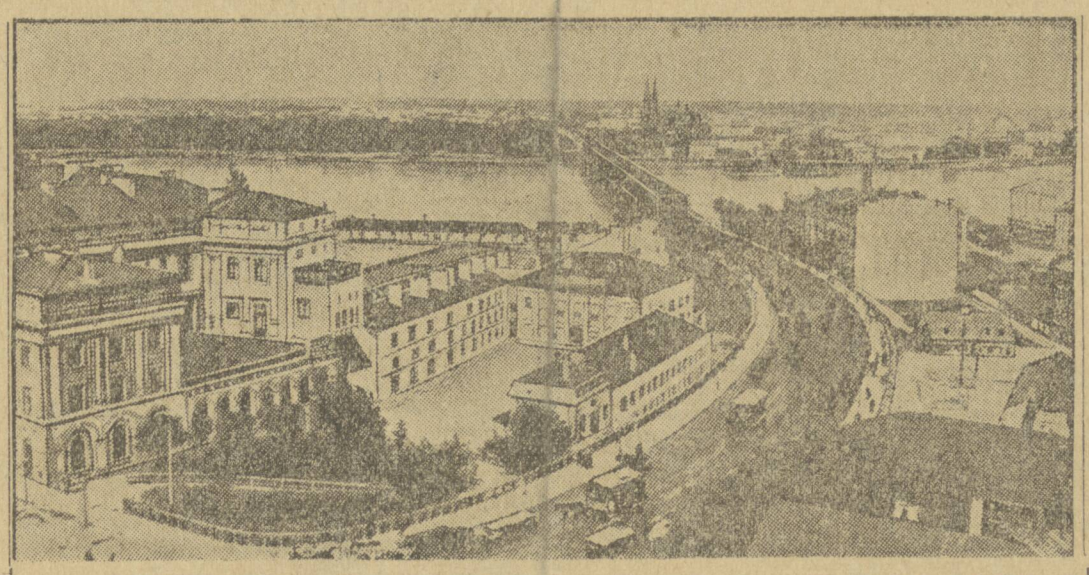
Ciężkie straty francuskie w Alzacji.

W dolnych Wogezach, na froncie pomiędzy Diedelshausen a wyżynach St. Dié, podług wiadomości, jakie nadeszły z Bazylei francuska ofenzywa stanęła. Wojska niemieckie obsadziły przestrzeń pomiędzy St. Dié aż do St. Leonhardt. Wszystkie francuskie ataki odparto świetnie. W trójkącie pomiędzy Thann-Steinbach-Sennheim w górnej Alzacji walki jeszcze się wciąż toczą. Niemcy ostatecznie wtargnęli do Steinbach, Francuzi cofają się z ciężkiemi stratami do Thann. Również francuska ofenzywa w południowej Sandgawii osłabiła się. Francuzi nie mają ochoty do dalszych ataków. Niemcy otrzymują wciąż znaczne posiłki piechoty i artylerji.

Przed Warszawą.

Londyńskie „News" donoszą z Petersburga, że Niemcy silnie posuwają się naprzód w kierunku Warszawy i przedostają się na drugą stronę Wisły. Niemieckie straże przednie są oddalone tylko 20 kilometrów od Warszawy, którą opuściły wszystkie władze. Pomimo posuwania się wojsk niemieckich ku Warszawie zapatrują się w Petersburgu na ogólne położenie wojenne optymistycznie. Również donoszą z Petersburga, że Hindenburg zgromadził wielką ilość ciężkiej artylerji w północnej Polsce, która ma służyć do oblężenia Warszawy.

Z wschodniego placu boju.



Ogólny widok Warszawy od strony przedmieścia Pragi. — W środku widzimy jeden z znanych żelaznych mostów Warszawy przez Wisłę.

Nowa niemiecka ofenzywa pod Ypern.

Podług doniesienia gazety londyńskiej „Daily Express" rozpoczynają Niemcy na południe zachód od Ypern nowy atak dla którego to celu sprowadzili świeże wojska. Artylerja bombarduje bezustannie rowy strzeleckie wojsk związkowych a silne oddziały piechoty niemieckiej, posuwają się naprzód brodząc aż do kostek w błocie. Drogi przemieniły się w bagniska. Podczas ostatnich dni kilku wojska niemieckie były zmuszone leżeć pod gołem niebem, ponieważ każdej chwili oczekiwano rozkazu do nowego ataku.

Odmowna odpowiedź Anglji na notę amerykańską.

Rotterdam. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał od Anglji tymczasową odpowiedź na notę amerykańską, protestującą przeciwko rewidowaniu okrętów amerykańskich i utrudnianiu handlu amerykańskiego przez Anglję. Szczegółowa odpowiedź nadejść ma później. Tymczasowa odpowiedź utrzymana jest w tonie bardzo grzecznym i przyjaznym, na ogół jednakże jest odmowną, bo Anglja obstaje przy swojem stanowisku prawa rewidowania okrętów amerykańskich, przywożących towary do Europy. Sekretarz stanu Bryan już w piątek ogłosił treść tymczasowej odpowiedzi angielskiej. „Times" donosi z Waszyngtonu o stanie rokowań angielsko-amerykańskich, że toczą się w jaknajlepszem porozumieniu.

Aresztowanie Niemców w Japonji.

Berlin. Gazety berlińskie zamieszczają następującą notatkę z Londynu: „Morning Post" donosi z Tokio, że prokuratorja tamtejsza kazała przyaresztować różne wybitne osobistości z niemieckiej kolonji w Tokio. Pomiędzy innymi aresztowany został prezes Towarzystwa Niklowego, Holstein i szef pewnego wielkiego domu eksportowego, Hausswal. Skarga zarzuca im, że po wybuchu wojny popierali krążowniki niemieckie i w jakiś niewyjaśniony jeszcze sposób dostarczali okrętom węgla.

Urzędowe sprawozdanie rosyjskie.

Berlin. Według doniesienia „Berl. Tagebl." z Kopenhagi, sobotni komunikat rosyjskiego sztabu generalnego zawiera pom. in. co następuje: Na lewym brzegu Wisły walki na linji Sucha aż do majątku ziemskiego Moghely (?) przybierają charakter coraz zaciętszy. Niemcy na różnych punktach atakują nasze stanowiska uporczywie mimo poważnych strat, jakie ponoszą. Na różnych punktach udało się nieprzyjacielowi przejściowo opanować kilka z naszych wysuniętych naprzód rowów strzeleckich. Rosyjski sztab generalny przyznaje się, że ofenzywa niemiecka postępuje skutecznie naprzód. Dlaczego sukcesy te mają być tylko „przejściowe", tego nie wyjaśnia komunikat rosyjski.

Notatki wojenne.

— Przeciw Zeppelinem i aeroplanom niemieckim, które przelatywały nad Calais i okolicą ustawili Francuzi nowo skonstruowaną specjalną armatę, z której ostrzeliwali te statki napowietrzne bez skutku jednakże. Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego zaznacza, iż wobec zręcznych posuwań niemieckich pilotów, ostrzeliwanie to było bezskuteczne.

— Panuje powszechne przekonanie, że Moskale nie oddadzą łatwo Warszawy. Świadczą o tem zresztą skrzętnie przygotowania. Przez Warszawę płyną nieustannie nowe wojska sprowadzane koleją ze wschodu i po krótkim odpoczynku w stolicy odchodzą na linję bojową. Przed kilku dniami przechodziły dywizje rezerwowe ściągnięte z Taszkientu i północnych gubernji Syberji. W ostatnich dniach, zgodnie z zapowiedzią „gołębie niemieckie" pojawiają się regularnie pomiędzy godziną 11—2 po południu nad Warszawą i rzucają bomby. Lotnicy niemieccy dokonywają ustawicznie śmiałych lotów w obrębie pasa fortecznego Warszawy i pragną się wywiedzieć o rodzaju i sile defenzywy rosyjskiej. Kilka samolotów stojących ustawicznie w pogotowiu, stara się odpędzić Niemców. Skierniewice, gdzie się znajduje pałac carski, wydano Niemcom bez jednego strzału, widocznie aby własność carską ochronić od zniszczenia.

— Gazety szwajcarskie donoszą, że w bitwach pod Łodzią zostało ciężko rannych ośmiu generałów rosyjskich, czterdziestu i dwóch pułkowników oraz kilkuset oficerów wyższych i niższych stopni.

— Gazety francuskie krytykują bardzo ostro braki w urządzeniach sanitarnych armji i przytaczają szereg wypadków, wykazujących jak niedostateczne były urządzenia sanitarne w armji francuskiej.

— „Berliner Tagebl." donosi z Torgawy o ucieczce dwóch oficerów francuskich z niewoli niemieckiej: Ubiegłej nocy uszli z obozowiska dla jeńców w Zinna dwaj francuscy jeńcy wojenni, nadporucznik de Moustier z 31-go pułku piechoty kolonialnej i porucznik Waharte z 104-go pułku piechoty. — De Moustier jest 1,70 metra wysoki, wysmukły i ma czarny wąs, Waharte 1,68 metra wysoki. Jeden z nich mówi po niemiecku.

— Wszyscy Rumuni należący do wojska otrzymali rozkaz, aby natychmiast stawili się pod broń.

— W Wilnie skazano redaktora „Kurjera Litewskiego" za artykuł dotyczący Kościoła katolickiego na 50 rubli kary, a wydawcę pisma tegoż za artykuł o szlachcie rosyjskiej na dwa tygodnie więzienia w osobnej celi. W Odesie zawieszono na czas wojny gazetę „Odeskija Nowosti."

— Rozszerzana wiadomość w Petersburgu, jakoby skutkiem zderzenia dwóch pociągów wojskowych pod Kaliszem miało 1000 żołnierzy niemieckich utracić życie jest nieprawdziwą. Zabitych zostało tylko 3 żołnierzy a kilku jest rannych.

— Minister wojny Millerand wraz z swym personalem przeniósł się z Bordeaux do Paryża.

— Najmłodszy syn francuskiego prezesa ministrów, Vivianiego, który służył jako żołnierz przy piechocie, padł pod Cussigny.

— Z Brukseli donoszą, że wiadomość obiegająca prasę zagraniczną, jakoby kardynał Mercier z powodu listu pasterskiego został aresztowany lub internowany w swym pałacu jest nieprawdziwą. Również jest nieprawdziwą wiadomość, jakoby aresztowali księży, którzy list pasterski odczytali.

Japonia nawiązuje stosunki z Watykanem.

Rzymski korespondent „Berl. Tagebl." donosi, co następuje: Japonia wyśle do Watykanu nadzwyczajnego posła, który Papieżowi złożyć ma życzenia cesarza japońskiego z okazji objęcia Stolicy Apostolskiej. Twierdzą, że z tego wywiązać się mogą trwałe stosunki dyplomatyczne między Japonią a Watykanem.

Hołd szlachty galicyjskiej dla Franciszka Józefa.

Wiedeń. W sobotę przed południem ukazała się u cesarza Franciszka Józefa na audjencji deputacja szlachty galicyjskiej, składająca się z dziesięciu członków pod przewodnictwem marszałka krajowego Niezabytowskiego, aby monarsze złożyć hołd i wręczyć mu adres. W deputacji znajdowali się pomiędzy innemi książę Witołd Czartoryski, krakowski książę biskup Sapieha i dawniejszy minister hr. Gołuchowski. Niezabytowski wygłosił do cesarza przemowę, wyrażając w niej uczucia wiernopoddańcze szlachty polskiej z Galicji, a cesarz odpowiedział słowami podziękowania i przyrzeczeniem, że zawsze starać się będzie, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach o losy ciężko wojną nawiedzonej Galicji.

Rosjanie w Warszawie.

Wychodząca w Bukareszcie gazeta „La Politique" pisze, co następuje: „W Rosji oczekuje się ostatecznej decyzji. Tymczasem krążą jednak najdziwaczniejsze legendy. Z tych jedna głosi szczegóły z rosyjskiej narady wojskowej, jaka odbyć się miała w ostatnich dniach, a w której udział wziąć mieli wszyscy wybitniejsi generałowie rosyjscy. Głównym celem narady miało być rozstrzygnięcie pytania, czy uda się utrzymać pozycje rosyjskie po lewym brzegu Wisły aż do końca operacji wojennych. Większością głosów miano zadecydować, że Warszawę należy opróżnić, lecz bronić natomiast ze wszystkich sił Dęblina i Modlina. Miljonowa armja rosyjska może się zatem ustawić na drugiej linji obronnej, ciągnącej się od Brześcia Litewskiego aż do Kowna. Ta uchwała generałów rosyjskich potrzebowała już tylko zatwierdzenia wielkiego księcia. Ten oświadczył jednak, że chce się jeszcze namyślić. Z temi słowy wyszedł do swego specjalnego gabinetu, gdzie zamknął się i zabawił przeszło godzinę. Gdy wrócił, był nadzwyczaj blady, lecz krokiem pewnym przystąpił do stołu, na którym leżał protokół, zawierający uchwałę generałów, chwycił nerwowo ołówek i nie powiedziawszy ani jednego słowa, przekreślił cały protokół, a na dole podpisał: Warszawy bronić będziemy do ostatniej kropli krwi; jeżeli nieprzyjaciel wtargnie do miasta, to uczyni to tylko po moim trupie". Wiadomość tę ogłosiły madziarski „Pester Lloyd" i wiedeńska „Danzers Armeezeitung".

Jak widzimy, pismo rumuńskie bardzo szczegółowe ma informacje. Są one prawie aż zanadto szczegółowe, zważywszy, że ogólnie biorąc narady wysokich wojskowych odbywają się w największej tajemnicy.

Sprawa listu pasterskiego kardynała belgijskiego.

„Nordd. Allg. Ztg." ogłasza następujący komunikat: Arcybiskup Mechlina, kardynał Mercier, wydał list pasterski, który według jego rozporządzenia miał być odczytany z ambon 1 stycznia i w następnych niedzielach. List pasterski oprócz czysto religijnych ustępów zawiera jednakże i polityczne ustępy, które nie zgadzają się z obecnym stanem okupacji i dla tego władze niemieckie uważały za swój obowiązek, wystąpić przeciwko dalszemu rozpowszechnianiu listu. Uwiadomiony o tem przez generał-gubernatora, kardynał oświadczył piśmiennie i ustnie, że nie myślał o tem, aby manifest jego miał wpłynąć podburzająco, przeciwnie miał na celu uspokojenie ludności i upomnienie, aby zachowując swoje patrjotyczne uczucia, poddała się istniejącej niemieckiej władzy. Ponieważ jednakże generał-gubernator o treści listu ma inne pojęcie i obawia się jego podburzających skutków, dla tego kardynał nie obstaje przy tem, aby podlegające mu duchowieństwo rozporządzenie jego wypełniło. Generał gubernator już poprzednio odczytania i rozpowszechniania listu pasterskiego zakazał. Tym sposobem sprawę uważać należy za załatwioną.

Ofiarowanie narodu polskiego Sercu Jezusowemu.

Z Wiednia donoszą: W kościele XX. Zmartwychwstańców w Wiedniu przy Rennweg odbył się w dzień Nowego Roku uroczysty akt ofiarowania Narodu Polskiego Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

Akt ten poprzedziło pełne głębokich myśli i refleksji religijno-narodowych kazanie na temat: „Sprawiedliwość Boża wywyższa narody, a grzech czyni je nędznymi", które dzień przedtem wieczorem wygłosił X. Piotr Pietryka, Zmartwychwstaniec z Krakowa, do tysięcznych tłumów polskich tułaczy, zapełniających nie tylko świątynię — ale ulice na około kościoła.

Do głębi wzruszającym był sam akt ofiarowania, kiedy tysiączne tłumy wśród łkania powtarzały za kapłanem słowa modlitwy i oddania się w opiekę Serca Jezusowego.

150,000 jeńców do wymiany.

Z Medjolanu telegrafują, że gazety tamtejsze obliczają cyfrę jeńców wszystkich państw podlegających, wskutek interwencji papieża wymianie, na 150,000.

Uniwersytety polskie w czasie wojny.

Pod nagłówkiem powyższym wydrukował uczony czeski dr. Fr. Tichy (Cichy) w praskich „Narodnich Listach" specjalny artykuł, do którego materjał potrzebny zaczerpnął z własnych oryginalnych informacji i osobistych stosunków z uczonymi polskimi. Z artykułu tego przytaczamy kilka przynajmniej, najważniejszych ustępów:

Oba uniwersytety polskie w Austrji, lwowski i krakowski, naturalnie bardzo mocno ucierpiały z powodu wojny i cierpią jeszcze z powodu nadspodziewanie długiego przewleczenia wojny. We Lwowie stosunki przedstawiają się o wiele gorzej niż w Krakowie. W czasie, kiedy Lwów zajęty został przez wojska rosyjskie, większa część profesorów polskich bawiła jeszcze na wywczasach letnich i mało tylko pozostało w mieście takich, którzy nie chcieli lub nie mogli opuszczać stolicy Galicji. Dziś jeszcze nie można powiedzieć dokładnie, który z profesorów lub docentów polskich we Lwowie jeszcze bawi, bo są pomiędzy nimi i tacy, co wolą publicznie o ile możności się nie pokazywać. Wskutek tego wiadomości pewniejszych o losie i działalności profesorów uniwersytetu lwowskiego brak. — Historyczny uniwersytet Jagielloński w Krakowie dotąd nie zdążył zorganizować normalnych kursów nauki, nienormalność objawia się zwłaszcza w wydziale medycznym. Wszystkie kliniki krakowskie zamieniono bowiem na szpitale wojskowe, podczas gdy inne instytuty i sale uniwersyteckie zużyto dla pomieszczenia żołnierzy. Z wielkiej liczby różnych laboratorjów funkcjonuje regularnie tylko oddział bakterjologiczny. Pomiędzy władzami wojskowemi a senatem uniwersyteckim osiągnięto zgodę co do połączenia wszystkich klinik w t. zw. „Wojenny szpital kliniczny", którego działalność dotychczasowa wydaje owoc bardzo pożyteczny. Dla legjonów polskich założono specjalny oddział hygjeniczny, działający wspólnie i w porozumieniu z krakowską filją „Czerwonego Krzyża". Oficjalnie oddział ten nazywa się „Polskiem Czerwonem Krzyżem". Na czele oddziału stoi prof. dr. Wicherkiewicz, któremu udało się przy pomocy Związku lekarzy polskich dojść do wytkniętego przez siebie celu. Naukowo pracuje się w Krakowie obecnie tylko w stowarzyszeniu lekarzy, gdzie raz do tygodnia odbywa się posiedzenie przy udziale wszystkich bawiących w Krakowie lekarzy. Na uniwersytecie samym odbywają się regularnie „rigorosa" (egzaminy), ale wykłady się nie odbywają. Większa część, bo 80 proc. studentów znajduje się na placu boju lub na usługach Czerwonego Krzyża. Z akademików krakowskich, jak wiadomo, składa się cały jeden pułk legjonów polskich. — Na fakultetach filozoficznym i prawniczym nie pracuje się wcale. — Uniwersytety polskie ucierpiały więc przez wojnę więcej, niż którekolwiek inne w Europie, z wyjątkiem jedynie jeszcze uniwersytetu belgijskiego.

Obliczenie szkód w Królestwie Polskiem.

Przdstawiciele centralnego Komitetu obywatelskiego, który powstał w Warszawie i działa w porozumieniu z władzami rosyjskiemi, ks. Czetwertyński, Grabski i Karpiński, wypracowali niedawno memorjał o stanie ekonomicznym Królestwa Polskiego i przedłożyli go gabinetowi w Petersburgu. Sprawozdanie to, sięgające po dzień 1 grudnia, nie uwzględnia oczywiście walk, które w grudniu rozegrały się pod Łodzią, Łowiczem i wogóle naprzeciw Warszawy, a spowodowały ogromne zniszczenie owych okolic. Mimo to sprawozdanie daje przerażający obraz zniszczenia tego bogatego kraju.

Na przestrzeniach, które w rozmaitych czasach były obsadzone to przez wojska niemieckie i austrjackie, to przez wojska rosyjskie, żyje dziewięć miljonów ludności. Przez wojnę najbardziej zostały dotknięte gubernje: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska, płocka, dalej dziewięć powiatów gubernji warszawskiej, cztery powiaty gubernji lubelskiej i pięć powiatów gubernji chełmskiej. — Sprawozdanie wymienia po kolei 33 powiaty, które zostały doszczętnie zniszczone przez wojnę.

Są wsie, w których niema już ani jednego budynku, w których role i łąki, pocięte rowami strzeleckiemi i zorane granatami, są na długie lata zupełnie stracone dla kultury. Powiat kozieniecki jest poprostu pustynią. W Kaliszu jest 325 domów zburzonych, z czego 90 proc. było murowanych.

Masy zbiegów uciekają nieustannie przy każdem zbliżeniu się wojsk nieprzyjacielskich. W samej Warszawie było w dniu 1 grudnia 82,000 zbiegów, a mnóstwo udało się w głąb państwa rosyjskiego. Musiano utworzyć obszerne schroniska dla zbiegów w Warszawie, Łublinie, Łodzi, Suwałkach i innych miastach. Ale i te schroniska nie mogą pomieścić zbiegów.

Ale najbiedniejsi z pośród biednych pozostali na miejscach, nawiedzonych przez pożogę wojenną. Ludność wiejska jeszcze jako tako ratuje się do czasu przed śmiercią głodową, ale proletarjat miejski już zaczyna ginąć z głodu. W miastach ustał wszelki ruch przemysłowy, a środki żywności nikną w oczach. Cały kwitnący przemysł polski upadł, nie ma bowiem materjału surowego i jest odcięty od węglowego zagłębia dąbrowskiego.

Ankieta, przeprowadzona w 81 wielkich fabrykach Warszawy i okolicy w połowie września 1914 r., stwierdziła, że na 38,000 robotników, mających tam stałą pracę, znalazło tylko 22,000 częściowo zajęcie. Zamiast dotychczasowych 237,000 dni roboczych na tydzień wypadało na nich zaledwie 82,500. Jeszcze gorsze stosunki panują w małym przemyśle. Obecnie, jak obliczył centralny Komitet obywatelski, w samej Warszawie jest 70,000 osób, a na Pradze 10,000 osób nie mających środków do życia.

Ale w Warszawie, stolicy kraju, jeszcze nie jest najgorzej, gdyż koleje, idące na wszystkie strony, umożliwiają pewien dowóz surowców i wywóz towarów. Jak wygląda kraj na zachód od Wisły, świadczy korespondencja L. Krzywickiego, ogłoszona przez „Russkija Wiedomosti".

Całe zagłębie górnicze i rewir przędzalniany — pisze Krzywicki — albo zastanowiły, albo silnie ograniczyły ruch. W samej gubernji piotrkowskiej jest 207,000 robotników. Ludzie ci już we wrześniu mieli zaledwie jedną dziesiątą część zwykłego dochodu. Ostatnie wypadki wojenne uniemożliwiły i ten zarobek.

Proletarjatowi w Łodzi grozi klęska głodu. Z ogólnej liczby 400,000 fabrycznych robotników Królestwa Polskiego ma jeszcze jakie takie zajęcie 50,000. Jeżeli zarobek jednego robotnika wynosi na miesiąc 25 rubli, to strata w zarobku robotników wynosi na miesiąc 8 do 9 miljonów rubli.

Oczywiście sprawozdanie centralnego Komitetu obywatelskiego, równie jak korespondencja Krzywickiego dają tylko luźne obrazy zniszczenia, któremu uległo Królestwo Polskie. Badania władz uzupełnią ten obraz, który już w Petersburgu uczynił należyte wrażenie.

Wiadomości polityczne.

Sejm pruski.

W sobotę w sejmie pruskim odbyły się narady wstępne, jak ma się traktować narady nad obradami etatu, aby odbyły się godnie i odpowiednio czasom wojennym. Potem u pruskiego ministra finansów odbyły się narady co do wniesienia etatu i obrad nad nim. Nowy etat jest oczywiście trudno przedłożyć, gdyż wydziały poszczególne, szczególnie kolej, kopalnie rządowe itp. absolutnie nie mogą dać żadnych pewnych danych co do wyników ich gospodarki. Prawdopodobnie rząd w starym etacie poczyni zmiany, które dziś już dają się stwierdzić i stary etat z temi zmianami przedłoży sejmowi. Nie może być oczywiście mowy, aby etat taki mógł być obrazem gospodarki i finansów państwa.

Rewolucja w Haiti w południowej Ameryce.

W Haiti wybuchła rewolucja przeciw rządom prezydenta Theodore. Przylądek Haitien został zaatakowany. Ochronę interesów zagranicznych objęły Stany Zjednoczone.

List z placu boju.

O.... we Francji, w grudniu.

Szanowna Redakcjo!

„Wielkopolaniny" otrzymałem, za które serdecznie dziękuję. W niedzielę rano przyszliśmy tutaj o g. 6. Był to znowu bardzo „ładny" marsz, bo szliśmy tylko polem, a do tego padał nieustanny deszcz. Jest to ładna wioska, lecz niestety także już w gruzach. Mieszkanie zbudowaliśmy tu sobie w pewnym ogrodzie i to pod ziemią. Jest ono bezpieczne, chroni nas bowiem od szrapneli, ale okropnie zimne.

Powietrze mamy tu marne, prawie codziennie pada deszcz. Pozostaniemy tu do 23 go. „Powietrze tu niezupełnie czyste", zdaje mi się, że wkrótce znowu pójdziemy do szturmu. W piątek zostało trzech rannych przez granat, z tych dwóch niebezpiecznie; w niedzielę dostał jeden „bzika".

Tak tu zresztą nic nowego, jak ta wieczna strzelanina. Kto wie gdzie jeszcze będę Gwiazdkę obchodził. Ktoby to był pomyślał, że o tym czasie jeszcze będziemy we Francji. Idzie już 18 ty tydzień, jak się po tym świecie tułamy, a nie ma żadnych widoków na rychłe zakończenie. Gwiazdkę będę miał smutną, ale moi rodzice w domu jeszcze smutniejszą, bo nas trzech braci jest w polu.

Z naszych, którzy wyruszyli z W... pozostało nie wielu, bo w Belgji wielu zginęło od dubeltówek franktirerów i to z okien. To też Belgja teraz smutno wygląda; sami sobie winni.

Pierwsze dni w obecnem miejscu francuska artylerja strzelała bez ustanku, dziś za to już się uspokoiła nieco. Francuzi strzelają, aby nas wypędzić, ale na próżno; trzy razy urządzili atak, lecz nic nie wskórali.

W przeszłym tygodniu był oficer 1 kompanji z białą chorągwią u Francuzów, aby swoich nieżywych posprzą-

tali. Dałby Pan Bóg, aby się raz to wszystko skończyło. A co tam robią Moskale?

Nie mam kochanej Redakcji co posłać jako podarek gwiazdkowy, tylko dwa kwiatki, fiołki prasowane i listek. Gdym je zerwał przed paru dniami pachniały ładnie. Dzisiaj niestety już nie.

Pozdrawiam kochanego „Wielkopolanina“ i proszę, by o mnie nadal nie zapomniał. Polecam się modłom. K.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 11 stycznia 1914.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

* **Na Galicjan:** S. P. 1,00 mk. Razem 11.00 mk.

* **Dla oświatowców.** Komitetom T. C. L. oraz innym organizacjom oświatowym donosimy, że odtąd można znowu wypożyczać przezrocza. Katalogi wysyłamy na żądanie gratis. Biuro T. C. L. w Poznaniu, ul. Strzelecka 31.

* **Poznań.** W sobotę rano o godzinie pół do 4 wyciągnięto z Warty pewnego mężczyznę, którego zawieziono ambulansem do miejskiego lazaretu.

— Według rozporządzenia policyjnego nie wolno osobom ponad 14 lat jeździć na nartach (saneczkować) na miejskiej ślizgawce przy moście teatralnym.

* **Świeże bułeczki.** Rozporządzeniem rady związkowej zakazano nocą wypiekać bułeczki; dopiero przed południem około g. 10 będzie je można od 15 bm. otrzymywać w piekarniach. Słuszny ten zakaz rady związkowe! ogólnie omawiają nie tylko w Poznaniu i na prowincji, ale w całych Niemczech — zdawałoby się, iż zakaz ten wysunął się na pierwszy plan „operacji wojennych“, gdyż publiczność szczególniej poznańska więcej zajmuje się obecnie „świeżemi bułkami“ niż walkami na wschodzie i zachodzie. Nie możemy pogodzić się z myślą, iż rano do kawy nie dostaniemy bułeczek wprost wyjętych z pieca, no, ale ze wszystkiem trzeba się pogodzić i dziękować Panu Bogu za to co jest. Nie będziemy jedli zupełnie świeżych bułeczek do rannej kawy, to będziemy je jedli do popołudniowej, a resztę zostawiemy sobie na dzień następny. Zresztą jeżeli jest chleb — a chleba wystarczy nam na czas długi, to i bez bułek obyć się możemy. Za miód jeść można chlebek żytni gdy głód dokuczy. Chleb żytni jest pożywny i i smaczny, a do utrzymania życia i zdrowia zupełnie wystarczy. Dziś już dzieci przyzwyczajają się do chleba żytniego, komyśniaka — i więcej im smakują jak pierniki. Wogóle sztucznie przyzwyczailiśmy się do jedzenia bułek, ciast i placków, nadwerężając sobie i dzieciom żołądki. Ileż to razy narzekają matki, że dzieci nie chcą jeść obiadu, a niepomne są na to, że kupują im „szneczki“ i ciasteczka, któremi się opychają. Ja przypominam sobie przed czterdziestu kilku laty, gdym był jeszcze dzieckiem, jak to w święta wielkanocne, „za tych dobrych starych czasów“, kiedy to mleko kosztowało kilka fenigów litr, a jaja były za bezcen, opychano nas plackami i babami — ja co prawda tych smakołyków nie lubiłem nigdy, z płaczem nieraz domagałem się kawałka chleba, a ponieważ i później miałem szlachetną obawę przed ciastami — i dziś jeszcze pomimo pięćdziesiątki przeszło na karku mam żołądek w porządku. A więc nie powinniśmy sobie tego zakazu „bułeczkowego“ tak brać do serca, tylko pojąć, iż wydany został w dobrze zrozumiałym interesie ogółu, aby w ogóle było i na dłuższy czas co jeść! Jesteśmy zresztą w szczęśliwszem położeniu, niż nasi rodacy w Galicji i w Królestwie Polskiem, którzy cierpią wprost głód a kawałek suchego chleba jest dla nich ucztą prawdziwą. Dzieje nasze obfitują w opisy, jak szczególniej w trzynastym, czternastym i piętnastym wieku głód panował na ziemiach naszych, skutkiem nieurodzaji i pomorów, ludzie tysiącami umierali z głodu i żywili się meloną korą, liśćmi drzew, ślimakami, zdechłemi zwierzętami leśnemi i domowemi; — takie klęski głodu wykazują również dzieje powszechne w czasach starożytnych, średniowiecznych i najnowszych, a więc, my nie mamy powodu jeszcze narzekać. Zawsze i wszędzie trzeba się zastosować do okoliczności i warunków życiowych, a człowiek zaradny, oszczędny i wyrozumiały przetrzyma i najgorsze czasy i zawsze wyjdzie z nich zwycięzko.

* **Przygotowanie polskie do Spowiedzi zakazane.** Berlin, 8. 1. „Berl. Tagebl.“ pisze, że od lat już Polacy berlińscy starają się o to, aby władza duchowna przysposabiała dzieci polskie w języku polskim do Spowiedzi i pierwszej Komunii św., jednakże dotąd bezskutecznie i jeszcze niedawno deputacja polska udała się z tą samą prośbą do delegata biskupiego w Berlinie, dr. Kleineidama, ale i tym razem nic prawie nie uzyskała. Ks. Kleineidam zezwolił na polską naukę religji tylko dla tych dzieci polskich, które języka niemieckiego dostatecznie nie znają. Chodzi przeważnie o dzieci, których rodzice niedawno przywędrowali do Berlina, nie zaś dzieci, których rodzice dotąd stale mieszkali w Berlinie.

* **Wysyłka listów do Anglji i Francji.** Niemiecka ambasada w Hadze (Haag) oświadcza gotowość pośredniczenia w wysyłce listów i pocztówek za granicę, zwłaszcza do Anglji. Listy z dokładnym adresem do miejsca przeznaczenia wkłada się w drugą kopertę, na której zamieszcza się adres ambasady. Listy takie muszą być dostatecznie frankowane. Listy do Anglji pisane być muszą w języku angielskim, do Francji w języku francuskim itd. Zamykać ich nie trzeba. Do każdego listu na ręce ambasady dołączyć należy międzynarodowy znaczek pocztowy (internationaler Antwortschein), który w cenie 25 fen. otrzymać można na każdej poczcie. Znaczek ten zamienia potem ambasada na znaczki holenderskie i nalepia je na dołączony list. — Wysyłką pieniędzy i paczek ambasada się nie zajmuje. Pieniądze do Anglji przyjmuje Deudische Bank w Hadze, Kneuterdijk 12—14.

* **Odwiedziny chorych w Belgji dozwolone.** Z urzędowej strony donoszą: Odwiedzinom rannych i chorych żołnierzy w lazaretach belgijskich nie stoi już teraz na ogół nic na przeszkodzie. Podróż przez granicę belgijską odbyć można koleją. Do podróży w granicach Belgji konieczną jednak jest legitymacja zastępczej komendy generalnej. Kobietom jednakże pobyt w Belgji dozwolony jest tylko w wyjątkowych przypadkach. Przypominamy przy tej okazji, że osobom zamierzającym odwiedzić chorych lub rannych żołnierzy w lazaretach albo udającym się na pogrzeb zmarłych żołnierzy przysługuje zniżka biletu kolejowego. Przed wyjazdem atoli postarać się trzeba o stosowne poświadczenie miejscowej władzy policyjnej. Odwiedziny chorych lub rannych żołnierzy we Francji narazie nie są jeszcze dozwolone.

* **Od dnia 18 aż do 24 bm.** odbędzie się w całej rzeszy niemieckiej tak zwany «tydzień wełniany«. We wszystkich miejscowościach utworzyły się komitety, które u rodzin zamożnych i mniej zamożnych warstw będą zbierały zbyteczną ciepłą odzież wszelkiego rodzaju, męską i żeńską, kamizelki, gacie itd. Odzież ta zostanie przerobioną zwłaszcza na wełniane dery dla żołnierzy w polu. Zaleca się więc zbyteczne rzeczy zawczasu wyszukać i związać w tłomoczek. Rzeczy nie przyjmuje się tylko z takich rodzin, gdzie panują choroby zaraźliwe.

* **Ważny wyrok w sprawie uczni.** Jeżeli majster zostanie powołany do wojska, a żona interes dalej prowadzi, nie może uczeń bez wszystkiego zerwać kontraktu nauki. Dopiero gdy majster polegnie na wojnie, wtedy w czterech tygodniach po urzędowem ogłoszeniu śmierci jego wolno uczniowi zejść z miejsca. Rozumie się, że w nieobecności majstra musi odpowiedni zastępca kierować dalszą nauką ucznia. Jeżeli uczeń ostatni rok się uczy, może stawić wniosek o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego. Majster nie ma obowiązku starać się, ażeby uczeń dokończył wykształcenia w swym zawodzie i mógł zdać egzamin czeladniczy.

* **Odwiedziny żołnierzy w polu niedozwolone.** Bardzo często żony żołnierzy znajdujących się froncie, zwracają się do władzy z prośbą, ażeby im dozwolono odwiedzić mężów. Urzędowo donoszą, że podania takie nie mają żadnego celu, gdyż odwiedziny żołnierzy w obrębie terenów operacyjnych są niemożliwe.

* **Na wypadek braku mięsa.** Gazety niemieckie podawały w ostatnim czasie artykuły, w których powiedziano, że wprawdzie na razie nie ma jeszcze obawy, aby w Niemczech zabrakło mięsa, ale mimo to zaleca się, żeby ci, którzy rozporządzają odpowiedniemi środkami i posiadają ubikacje nadające się do przechowywania mięsa, zaopatrzyli się w większe zapasy mięsa wędzonego.

* **Nie ma braku zapałek.** Z powodu niedostatecznego dowozu stosownego drzewa na zapałki, fabrykacja zapałek przejściowo ucierpiała i została wstrzymana. Obecnie fabryki zapałek pracują całą parą i w kilku tygodniach nagromadzone będą wielkie zapasy, tak że wysyłka odbywać się będzie mogła w dawniejszych rozmiarach.

* **Podrabiane pieniądze,** mianowicie jednomarkówki metalowe, pojawiają się znowu w obiegu. Według pewnych wiadomości są one wyrabiane w Polsce. Falsyfikaty są dosyć udatne i trudno je odróżnić od prawdziwych. Zaleca się zatem ostrożność.

* **Zaprzeczenie.** Wiadomość obiegająca prasę zagraniczną, jakoby kard. Mercier z powodu listu pasterskiego został aresztowany lub internowany w swym pałacu, jest nieprawdziwą. Również jest nieprawdziwą wiadomość, jakoby aresztowano księży, którzy list pasterski odczytali.

* **Komunikacja kolejki** żelaznej z Ociąża do Kotowiecka została znowu przywrócona.

* **Jarmark w Zaniemyślu.** Najbliższy jarmark kramny i na bydło i konie odbędzie się w Zaniemyślu we wtorek dnia 19 stycznia rb.

* **Zamknięcie restauracji.** Komenda wojskowa w Gnieźnie zarządziła zamknięcie dwóch restauracji, ponieważ właściciele nie stosowali się do zakazu o sprzedawaniu żołnierzom napojów wyskokowych.

* **Konkurs** ogłasza sąd w Trzemesznie nad majątkiem mistrza krawieckiego Władysława Kubskiego w Trzemesznie. Zawiadowcą mianowany kupiec Gustaw Warnke w Trzemesznie. Zgłoszenia pretensji do 13 lutego rb.

* **Trzemeszno.** W jeziorze Goryszewskiem utonął jakiś mężczyzna, nazwiskiem Myśliński ze Strzelna.

* **Pożar fabryki.** W Lesznie spaliła się szprytownia. Stratę obliczają na 20 tysięcy marek, które pokryje zabezpieczenie. Ruch w fabryce nie doznał przerwy.

* **Brutalny mąż.** Strzelce na Górnym Śląsku. Pewien tutejszy robotnik posprzeczawszy się z żoną, oblał ją benzyną i zapalił. Biedna kobieta, matka czworga dzieci, odniosła poważne poparzenia i musiano ją umieścić w lazarecie. Brutala aresztowano.

* **Powodzie nad Renem.** Woda w górnym Renie i jego rzekach pobocznych wzrasta stale; rzeka Nekar np. wzrosła z 3.34 na 4,60 mtr.

* **Nieszczęście na paryskiej kolejce ulicznej.** Na torze tramwajowym Vincennes — St. Augustin nastąpiło w czwartek w południe ciężkie zderzenie. Wskutek niedopisania prądu efektrycznego jeden wagon tramwajowy z wielką szybkością puścił się po spadzistej ulicy i wjechał na inny wagon. Obydwa wagony zostały roztrzaskane. Jedna osoba poniosła śmierć, 40 osób jest ciężko rannych, z tych 13 bardzo niebezpiecznie. Stan kilku jest beznadziejny.

* **Zastrzelił własną siostrę.** Niejakiś Hoffmann, który bawił na urlopie u swej siostry w Königswusterhausen, pokazywał swej siostrze rewolwer rosyjski, który przywiózł z sobą. Nagle padł strzał, a siostra ugodzona w pierś padła na miejscu trupem. Zabita niewiasta jest matką sześciorga dzieci, a mąż leży od kilku tygodni chory.

* **Włamywacze** W Strzelnie złodzieje włamali się do niemieckiego »Domu związkowego», zabrali kasę dzienną i zbiegli z pieniędzmi pozostawiając kasetkę na podwórzu. Włamali się także do kupca Gembitza i kolonisty Hassego, ale tam ich spłoszono.

* **Hamburg.** Senat miasta Hamburga uchwalił dalsze 10 miljonów marek na wydatki wojenne. Dotąd uchwalono 15 miljonów marek, które spotrzebowano aż do sumy 100,000 marek. Ponieważ są jeszcze znaczne sumy do pokrycia, przeto był senat zmuszony dalsze 10 miljonów uchwalić. Zatem samo miasto Hamburg wyznaczyło dotąd 25 miljonów marek na wydatki wojenne.

* **Kraków.** Dla legjonów polskich założono w Krakowie specjalny oddział hygieniczny, działający wspólnie i w porozumieniu z krakowską filją »Czerwonego Krzyża«. Oficjalnie oddział ten nazywa się »Polskim Czerwonym Krzyżem». Na czele oddziału stoi prof. dr. Wicherkiewicz, któremu udało się przy pomocy Związku lekarzy polskich dojść do wytkniętego przez siebie celu. Większa część, bo 80 procent studentów znajduje się na placu boju lub na usługach Czerwonego Krzyża. Z akademików krakowskich, jak wiadomo, składa się jeden pułk legjonów polskich.

* **Franciszek Lehar w niewoli rosyjskiej.** Przez Londyn donoszą z Petersburga, że słynny kompozytor »Wesołej wdówki« i wielu innych operetek, Franciszek Lehar, który jako oficer brał udział w wojnie po stronie austrjackiej, został wzięty do niewoli rosyjskiej.

* **Dwunastoletni kozak we Wiedniu.** »N. Wien. Journ.« donosi: Pewien młody lekko ranny oficer austrjacki wysiadł w ubiegłą niedzielę wieczorem na dworcu północnym we Wiedniu z pociągu, prowadząc za rękę około 12-letniego, od stóp do głów uzbrojonego chłopca w ubiorze kozaka. Obstąpiła ich zaraz rzesza ciekawych, którzy podziwiali to dziwne widowisko. Mały kozak jest nadzwyczaj żywym, roztropnym chłopcem, który na każde zapytanie daje śmiałe i dowcipne odpowiedzi, a za podawane mu na dworcu przez panie przysmaczki dziękował z wielką uprzejmością. Oficer, który go przywiózł, nadporucznik Żurakowski, opowiada, że Moskale używali młodego chłopca do służby wywiadowczej i szpiegowskiej. Przychodził żebrząc do obozu Austrjaków, gdzie otrzymywał suto żywności i napoju; Austrjacy nie przypuszczali, aby ich zdradzał. 5 listopada przybył mały Bolek (Boleś), tak się nazywa kozaczek, pod Pilicą do bataljonu Żurakowskiego i nie chciał wrócić do swoich, ponieważ mu rzekomo podobało się lepiej przy Austrjakach. Od tego czasu brał udział we wszystkich walkach i marszach i nieraz okazywał wiele męstwa, aż polubiono go ogólnie. Razu pewnego Żurakowski z swoim oddziałem musiał wyruszyć do ataku i pozostawił Bolesia w obozie pod dozorem służącego. Boleś dosiadł swojego konia i popędził, by odszukać oficera ku pozycjom nieprzyjacielskim. Z wielkim tylko trudem udało się uchronić go od kul własnych jego ziomków. Nadporucznik Żurakowski opowiadał licznej gawiedzi, że ponieważ sam jest jeszcze kawalerem, zatrzyma go przy sobie i wychowa na dzielnego obywatela austrjackiego. »Chłopak — powiada oficer — przysłuży się kiedyś swej »nowej ojczyźnie«.

* **Katastrofa na nowojorskiej kolejce podziemnej** powstała — jak donosi »Lok. Anz.« — wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych, i to właśnie w chwili gdy ruch na tej kolejce był największy. Straż pożarna znalazła 700 podróżnych bez przytomności, lecz tylko jedna niewiasta poniosła śmierć. 300 osób jest częściowo ciężko rannych, częściowo otrutych czadem. Umieszczono wszystkie w zakładzie chorych.

* **Kalendarz.** Wtorek dnia 13 stycznia: Hilarego b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9, — zachód o godzinie 4 minut 7.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 9 stycznia 1915.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla »Wielkopolanina«).

	towar wyborowy	średni	podlejszy
Pszenica	—	—	—
Żyto	—	—	—
Jęczmień	—	—	—
Owies	208	203	198

Poznań, dnia 9 stycznia 1915.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji rachunkowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów.

	towar piękny	średni	podlejszy
Pszenica	—,—	—,—	—,—
Żyto	—,—	—,—	—,—
Jęczmień	—,—	—,—	—,—
Owies	20,80	20,30	19,85

Poznań, 9 stycznia.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	251 50 mk.
Pszenica żółta dobra	— »
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominujący	211 50 »
Jęczmień dobry wedle jakości	210,— »
Owies dobry wedle jakości	207,— »

Usposobienie: —

Ceny rynku zbożowego ustanowione przez komisję notującą ceny rynku zbożowego w Wrocławiu, d. 8 stycznia 1915.

	Za 100 kg.
Pszenica (dobry gatunek z ostatnich żniw)	24.70—25.20 mk.
Żyto tak samo	20.70—21.20 »
Owies tak samo	20.10—20.60 »
Jęczmień na mlewo i paszę z ostatnich żniw	—21.20 »

Bydgoszcz, 8 stycznia. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica, biała, sucha, dobry towar 000—000 mk.

Żyto dobre, zdrowe, suche, 000—000 mk., wedle jakości.

Jęczmień dla młynarzy 000—000 mk. Jęczmień dla browarów 000—000 mk.

Groch pastewny 280—320 mk. Groch do gotowania 480—620 mk.

Owies 200—207 mk.

Ceny loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Dnia 7 stycznia b. r. zasnął w Panu opatrzony Sakramentami świętemi w 73 roku życia ś. p.

R. Fr. Maurus Wieczorek.

Jego to inicjatywie zawdzięcza W. Ks. Poznańskie założenie szpitala pod Piaskami i dla tego duszę śp. brata polecamy modlitwie znajomych i tych co kiedykolwiek doznali ulgi w domu naszym.

Convent Braci Miłosierdzia w Marysinie
przeor X. Augustyn Leśnik.

Kasa oszczędności
Towarzystwa akcyjnego
KWILECKI, POTOCKI & Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski 3,
przyjmuje depozyty i drobne oszczędności od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału
3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ półrocznem

Skład
przy **Wielkich Garbarach 38**
od 1. 1. 1915 do wynajęcia.
Bliższe wiad. u **gospod. od 10—11 przed. połud.**

Więcej jak **podw. oszczędność**
Oryginalna Reichel'a
Esencja **Rumu** z Jamajką
do najkorzystniejszego **Samoprzyrządzania**
podług przepisu przeszło **2 litry**
zaraz gotowego do picia z pełnym, mocnym smakiem, natural. nie do poznania mocno arom. star. **Jamajka Rumu**
Znak. do herbaty i grogu
Gat. z „jedną kor." 85 f.
Extra „trzy kor." 1.35 M.
Zrobić próbę i porównać gatunek z ceną.
Do nab. w **drog.** ale tylko
prawdziwy z marką **Świeca w sercu**
Gdzie nie do nabycia uprasza się zwrócić do
Otto Reichel, Berlin SO.

Najkorzystniejszą jest dla sprzedających
E. Sommerfelda
kowleńska, ruska, brunatna, zielona i żółta
tabaka do zażywania
uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą.
Dla odsprzedających bardzo nizkie ceny.
Wysyłam na próbę 9 funtową paczkę pocztową za zaliczką.
Eugen Sommerfeld,
dawniej **Otto Alberty,**
Grudziądz.
Fabryka tabaki do zażywania.
Założone 1859.
ZASTĘPCÓW poszukuję.

? Co jest dumą żony ?
Olśniewająco biała bielizna, którą się osięga
Minlos'a proszkiem do prania
1 funtowa paczka kosztuje tylko 30 fen.

Herbata
luźno, dopóki zapas! Właśnie nadeszła przesełka świeżej herbaty **Pecco Souchong,** luźno za funt 2.75 w paczkach à 20 i 50 fen. za zalicz. **Schrimski, Poznań,** ul. Posadowskiego 4

Potrzebni **urzędnicy** samot.; **ogrodnicy** kaw., **służący** k., **włódarze** z zaciężn., **stelmachy, kowale, dziewczyny do dworu, familie** dwor. itp.
Procederowy pośrednik posad
Stefan Chełmicki,
Poznań, Podgórna 7 I. Tel. 5272

Sekundanerzy,
których promocja na Wielkanoc jest wątpliwa, mogą uzyskać **jednoroczny dyplom** przez przygotow. u długoletn. doświad. akad. Dotąd wszyscy najl. uczniowie. Słabych wyższych tercjanerów przygotowuje się do jesieni. **Sworowski,**
Breslau 10, Kreuzburgerstr. 25

Dominium Rzetnia
p. Kochlow Kr. Kempen
poszukuje od 1 kwietnia r. b.
kowala
z zaciężnikiem,
któryby umiał prowadz. parówkę.

System nauki światowej sławy i prawnie zastrzeż.
BERLIŃSKA AKADEMIA KROJU I SZYCIA
Wyższa szkoła zawodowa najnowszego kroju i pierwszorzędny instytut naukowy dla krawieczyzny damskiej, garderoby dziecięcej i białej bielizny z prawem udziel. dyplom.
Poznań, św. Marcin 18 (nar. Rycerska)
Oddzielne kursy dla osób pracujących zawodowo i dla użytku domowego. Kroje wiedeńskie, francuskie i angielskie. — Metoda nauki pojedyńcza, zupełnie pewna - i zawsze nowoczesna. -
Najnowszy pomysł: Rysowanie oryginalnych modeli wszelk. mód. - Niezbędne dla każd. krawcowej.
Kursy zbiorowe. Kursy pospieszne. Kursy pojedyńcze.
Wszelkie rodzaje kroju rysuje się i przykrawa podług miary i natural, wielk.
Praktyczna szkoła szycia. Kursy przygotowawcze najlepsz. odzieży damskiej. dla egzam. mistrzows.
Program i plan nauki bezpłatnie. — Rozpoczęcie kursów 1 i 15 każd. mies. **W. Szpotańska**

Komplet. książka z przepisami do przyrz. wsz. lik., punsz. ekstraktów itd. grat. i fr.

Szukam PSA
nie dogi lub bernardyna, trzy do czterech miesięcy stary.
Zgłosz. przyjm. Nadogrodnik
Szymoniak,
Dt. Presse Kr. Schmiegel

Podgorzelnik
wolny od wojskowości potrzeb. zaraz lub później. Zgł. przyjm.
M. Szybowicz, Gościeszyn
Kr. Bomst Pr, Posen.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,
Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.